

Sygn. akt I ACa 142/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Barbara Trębska (spr.)

Sędziowie: SA Beata Kozłowska

SO (del.) Anna Szymańska-Grodzka

Protokolant: referent-stażysta Weronika Kotusiewicz

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2015 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa T. L. (1)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 6 listopada 2014 r.

sygn. akt I C 608/13

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 w ten sposób, że oddala powództwo w zakresie żądania zobowiązania (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. do usunięcia z serwisu internetowego (...) publikacji z dnia 18 i 21 stycznia 2013 r. dotyczących powoda;***
- 2. oddala apelację w pozostałej części;***
- 3. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz T. L. (1) kwotę 1.170 (tysiąc sto siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.***

SSA Beata Kozłowska SSA Barbara Trębska SSO Anna Szymańska-Grodzka

Sygn. akt I A Ca 142/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Warszawie, uwzględniając w znacznej części powództwo T. L. (1) przeciwko (...) S.A. w W.:

1/ zobowiązał pozwanego (...) S.A. w W. do usunięcia artykułów opublikowanych na stronie internetowej (...)

- w dniu 21 stycznia 2013 r. (...) w show biznesie: Rockman T. L. (2). w seks biznesie znalazł żonę E.",

- w dniu 18 stycznia 2013 r. „Żona L. jest oskarżona o sutenerstwo! - Zdjęcia”, - w dniu 21 stycznia 2013 r. (...) z udziałem lidera zespołu (...): (...)”,

2/ zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.000 zł płatną w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia temu terminowi płatności liczonymi od tego terminu do dnia zapłaty;

3/ zobowiązał pozwanego do opublikowania w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku na okres 7 dni na stronach internetowych (...) w ramce wielkości 1/4 ekranu standardową wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle oraz w dzienniku (...) na pierwszej stronie w ramce wielkości 1/8 strony standardową wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle oświadczenia o następującej treści: „Redakcja dziennika (...) przeprasza pana T. L. (1) za to, że naruszyła jego dobra osobiste w ten sposób, że dopuściła się publikacji w dzienniku (...) oraz na stronie (...) materiałów dotyczących sex - afery opatrzonej zdjęciami pana T. L. (1) oraz treścią ąaruszającą dobra osobiste pana T. L. (1). Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego”;

4/ oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

5/ zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 410 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Orzeczenie to oparł Sąd o następujące ustalenia faktyczne i ocenę prawną.

(...) S.A. jest wydawcą dziennika (...) oraz właścicielem strony internetowej (...)pl. (...) jest znanym gitarzystą i kompozytorem. Aktualnie występuje w zespole (...). Przed ośmiu latami, po koncertach muzycy, w tym powód, korzystali z płatnych usług seksualnych kobiet, które za pośrednictwem „agencji modelek” prowadzonej przez J. B. (1) zapraszali na koncerty. Tej ostatniej powód płacił za usługi pośrednictwa w załatwianiu prostytutek.

W 2007 r. powód wziął udział w programie produkowanym przez (...), noszącym tytuł C..pl, w trakcie którego prezentował widzom swój ogród, taras oraz wnętrze domu, pokazywał kolekcję płyt z filmami i muzyką, książek kucharskich, lodówkę i jej zawartość, swoje gitary, otrzymane nagrody, czy samochody. W 2012 r. powód zawarł związek małżeński z poznaną rok wcześniej E. W. (obecnie L.), która również jest osobą popularną i rozpoznawalną. Aktualnie wychowują trójkę dzieci. Powód z racji wykonywanej profesji wielokrotnie udzielał wywiadów różnym mediom, w tym gazecie (...), przy czym wywiady nie dotyczyły jego życia prywatnego, w tym intymnego. Powód zajmuje się działalnością charytatywną, za którą kilkakrotnie był nagradzany w ramach plebiscytu (...). Otrzymywał również nagrody z rąk Prezydenta i Premiera. Prowadzi założoną przez siebie fundację, która pomaga dzieciom chorym onkologicznie.

Powód razem z żoną zamierzali wziąć udział w programie reality show zatytułowanym (...), który miał w założeniu pokazywać ich życie prywatne przez całą dobę, przy czym akcja miała toczyć się według ustalonego wcześniej scenariusza. Scenariusz do odcinka pilotażowego napisał sam powód. Małżonkowie L. przez kilka miesięcy ćwiczyli sceny z aktorami, ale okazało się, że się nie mają w tym kierunku uzdolnień, więc ostatecznie program nie został wyprodukowany. Kiedy powód nabył nowy dom na B., jego żona chcąc zrobić mu niespodziankę zaprosiła do domu ekipę programu (...). Widzowie mogli obejrzeć wnętrze domu.

Na początku 2013 r. media podjęły temat tzw. sex – afery w świecie osób medialnie znanych. Sprawę opisywały m.in. (...) Gazeta (...), Dziennik oraz (...). Proceder miał polegać na organizowaniu wyjazdów dla kobiet – „modelek” z Polski do kurortów, takich jak C., C. czy D. na pokazy i sesje zdjęciowe. Na miejscu okazywało się jednak, iż rzeczywistym celem było świadczenie usług seksualnych. Opisana przez dziennikarzy sex-afery dotyczyła także organizowania spotkań osób z polskiego show-biznesu z „modelkami”, które świadczyły usługi seksualne. W tym kontekście w sprawie pojawiła się postać T. L. (1), który miał być klientem „modelek”, natomiast jego żona E. miała zajmować się stręczycielstwem. W związku z aferą Prokuratura Apelacyjna we Wrocławiu prowadziła śledztwo przeciwko sześciu podejrzanym o stręczycielstwo m.in. J. B. (1) i E. L. (1). W toku śledztwa powód był przesłuchany w charakterze

świadka i zeznał m.in., że od 2005 do 2009 r. korzystał z pośrednictwa A. B. w załatwianiu dziewczyn. W czasie tym mógł uprawiać sex za pieniądze z co najmniej 100 dziewczynami i wydał na ten cel co najmniej 100.000 zł. W dniu 27 grudnia 2012 r. do Sądu został skierowany akt oskarżenia przeciwko sześciu oskarżonym, w tym E. L. (1), której zarzucono, że w okresie od 2008 r. do 2009 r. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nakłoniła, a następnie ułatwiła uprawianie prostytucji kilku dziewczynom organizując dla nich wyjazdy zagraniczne lub umawiając spotkania z klientami w kraju. Postępowanie w sprawie E. L. (1) nie zostało prawomocnie zakończone.

W dniach od 18 do 21 stycznia 2013 r. na portalu (...) ukazało się kilka publikacji podejmujących temat tzw. sex-afery, dotyczącej wyszukiwania „modelek”, które świadczyły usługi seksualne celebrytom, biznesmenom i politykom. W dniu 18 stycznia 2013 r. ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”. Napisano w nim, że E. L. (2), która kilka miesięcy temu została żoną T. L. (1), jest zamieszana w tę samą aferę, co J. B. córka J. B. (2), i jej matka Danuta B. P., że pikanterii tej sprawie dodaje fakt, iż kiedyś T. L. (1) ponoć korzystał z usług agencji obecnej żony. Artykuł został opatrzony sześcioma zdjęciami przedstawiającymi powoda oraz jego żonę E., przy czym postać E. L. (1) została zanonimizowana poprzez zakrycie okolic jej oczu czarnym paskiem. Z kolei powód został przedstawiony na czterech zdjęciach w okularach przeciwsłonecznych, a na dwóch zdjęciach pokazano jego twarz bez anonimizacji. W dniu 21 stycznia 2013 r. ukazała się publikacja nosząca tytuł (...) w show biznesie: Rockman T. L. (2). w seks biznesie znalazł żonę E.”, w której napisano, że pornoafery odkrywa kolejne tajemnice polskiego show-biznesu. Wskazano, że popularny muzyk, założyciel zespołów (...), (...) i V., T. L. (2), który korzystał z usług prostytutek oferowanych mu przez J. B., w seksbiznesie poznał swoją obecną żonę E.L. Zaznaczono, że E. L. (2). podobnie jak córka muzyka z L. P., również usłyszała zarzut sutenerstwa. W dalszej części artykułu napisano, że T. L. (3). i E. L. (2)., jak sami twierdzą, poznali się w 2011 r. w Internecie na portalu społecznościowym F.. Szybko zamieszkali ze sobą, a w sierpniu ubiegłego roku wzięli głośny ślub cywilny. Podano, że T., jak ustaliła prokuratura, przez pięć lat, od roku 2004 do 2009, korzystał za pieniądze z usług seksualnych modelek. Na te zabawy muzyk wydał co najmniej 100 tysięcy złotych. Natomiast E., podobnie jak J. B., organizowała takie spotkania. Prowadziła agencję modelek i podsyłała bogatym mężczyznom w Polsce i za granicą kobiety, w zamian za spore pieniądze. Wskazano również, że znany muzyk był częstym gościem wielu imprez, na których roilo się od pięknych modelek. E. także była zapraszana na eventy, sportowe gale. W artykule zaznaczono, że zarówno T., jak i E. swoją przygodę z seksbiznesem zakończyli w 2009 r., kiedy sprawą zajęła się policja i prokuratura. Podkreślono, że T. i E. połączyła wielka pasja, piękne dziewczyny i seks-usługi. Wskazano, iż przyjaciele pary wierzą, że to prawdziwa miłość. Na zakończenie artykułu napisano, że żona T. usłyszała zarzuty sutenerstwa i chce dobrowolnie poddać się karze. Artykuł został zilustrowany zdjęciem przedstawiającym T. L. (1) i jego żonę, pozujących podczas swojego wesela, przy czym osoba powoda nie została zanonimizowana, natomiast jego żona ma zakrytą okolicę oczu czarnym paskiem.

Tego samego dnia ukazał się artykuł zatytułowany (...) z udziałem lidera zespołu (...):(...)”, we wstępie którego napisano, że (...) dotarł do zeznań w sprawie głośnej porno-afery. Wskazano, że wyszło na jaw, iż (...) poznała znanego muzyka T. L. (2). z oskarżoną o sutenerstwo Joanną B. P., że zdaniem Prokuratury to córka rockmana z L. P. podsyłała założycielowi zespołu (...) prostytutki, z którymi uprawiał seks za pieniądze, przy czym podkreślono, że wydał na to ponad 100 tysięcy złotych. W dalszej części artykułu poinformowano, że J. B. zorganizowała seks-spotkania z pięknymi modelkami wielu bogatym mężczyznom. Jak ustaliła prokuratura, jednym z nich był Tomasz L. P., że muzyk poznał mieszkającą we W. "burdelmamę" dzięki D., z którą wówczas współpracował. Następnie przytoczono fragmenty zeznań, jakie w lipcu 2011 r. miał złożyć T. L. (2). w Prokuraturze dotyczących jego znajomości z J. B., zajmującej się załatwianiem dziewczyn na seks za kasę. Przytoczono również fragmenty zeznań złożonych w Prokuraturze przez J. B., która mówiła o swojej znajomości z powodem, mającej polegać na kontaktach towarzyskich i seksualnych. Wskazano, że T. L. (2). korzystał z usług agencji (...). od 2005 do 2009 r., przytoczono kolejny raz fragment jego zeznań złożonych w Prokuraturze dotyczący jego spotkań z dziewczynami umawianymi przez agencję, ile im płacił. Kolejny też raz podkreślono, że przez blisko 5 lat muzyk, jak sam przyznał, wydał na prostytutki nie mniej niż 100 tysięcy złotych. Podano, że J. B. wysyłała T. L. (2). e-maila ze zdjęciami dziewczyn i opisami, dzięki czemu L. mógł sobie wybrać tę, która najbardziej mu odpowiadała. Często też kontaktowali się SMS-ami. W tym kontekście przytoczono treść SMS-a jakiego miał wysłać T. L. (2). do J. B.: „Żadnej d... na dziś nie ma?” i udzieloną przez nią tą samą drogą odpowiedź:

„ Na dziś mam tę (...), mówią, że na żywo wygląda lepiej i że jest dobra w te klocki”. W końcowej części artykułu zacytowano treść SMS-a wysłanego przez J. B. do T. L. (2): „ Może po 22 mogłaby K. taka co Ci ja wys. na maila. No bo dziś obdzwońlam z domowego chyba z 20 i akurat każda już cos miała w planach”. Artykuł został opatrzony czterema zdjęciami niezidentyfikowanych i zanonimizowanych modelek – prostytutek.

Pod powyższymi artykułami publikowane były komentarze internautów, które miały charakter negatywny i wulgarny.

W dniu 24 stycznia 2013 r. w gazecie codziennej (...) ukazał się artykuł noszący tytuł „(...)”, w którym napisano m.in., że polscy śledczy trafili na trop agencji modelek, które w gruncie rzeczy były doskonale prosperującymi firmami specjalizującymi się w prostytucji. Wśród krajowych klientów interesu prowadzonego m.in. przez J. B., córkę znanego muzyka L. P., był T. L. (1). Wskazano, że muzyk ten nie szczędził grosza na dziewczyny. Zgłaszał zaprzyjaźnionym burdelmamom zapotrzebowanie, potem otrzymywał zdjęcia wolnych danego dnia dziewczyn. Z., że za kilkugodzinną randkę z usługami seksualnymi płacił 500 zł za pośrednictwo i drugie tyle modelce, a przez okres mniej więcej 5 lat, wydał na to 100 tysięcy złotych. W dalszej części artykułu opisano proceder organizowania trwających nawet miesiąc wyjazdów grup (...) do Francji, Maroka czy D., podczas których świadczyły usługi seksualne na rzecz obcokrajowców za co otrzymywały od 400 do 500 Euro za dzień, a nadto drogie prezenty, od biżuterii po ubrania. Wskazano, że prowizja dla opiekunek za dzień pracy jednej modelki wynosiła zazwyczaj 100-150 Euro. Pod treścią artykułu umieszczono niezanonimizowane wizerunki sześciu rzekomych klientów w/w „modelek”, w tym wizerunek powoda. Z kolei poniżej zaprezentowano zanonimizowane wizerunki sześciu opiekunek seksmodelek, wśród których była E. L. (1).

Powyższe artykuły zostały przygotowane przez dziennikarzy (...) na podstawie akt postępowania karnego prowadzonego najpierw przez Prokuraturę Apelacyjną we Wrocławiu, a potem przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia Śródmieścia, który wyraził zgodę na udostępnienie akt dziennikarzowi (...) S. R.. Dziennikarze wykonali kserokopie protokołów przesłuchania świadków i oskarżonych. Dziennikarze chcąc pokazać cały system funkcjonowania seksbiznesu publikowali zdjęcia klientów, w tym zdjęcia T. L. (1), który w ich ocenie był osobą publiczną. Decyzje o doborze zdjęć podejmował redaktor prowadzący. Dziennikarze nie kontaktowali się z T. L. (1) przed publikacjami i nie weryfikowali prawdziwości podawanych w artykułach informacji. Powód nie udzielał (...) zgody na publikację informacji dotyczących jego życia prywatnego i intymnego.

Powód poczuł się dotknięty informacjami zawartymi w artykułach głównie z tego powodu, że zostały ujawnione fragmenty jego zeznań jako świadka złożonych w postępowaniu przygotowawczym, pomimo zapewnień prokuratora, że zeznania pozostaną tajne. Powoda dotknął również prześmiewczy charakter artykułów, umieszczenie na twarzy jego żony czarnej przepaski oraz ujawnienie nieprawdziwych informacji jej dotyczących, w tym tej, że załatwiała mu prostytutki i w ten sposób się poznali oraz, że ona sama jest prostytutką. Pojawiające się w artykułach informacje, dotyczyły również dzieci T. L. (1), które z tego powodu przez dwa tygodnie nie uczęszczały do szkoły.

Dokonując oceny prawnej tak ustalonych okoliczności faktycznych, Sąd uznał powództwo o ochronę dóbr osobistych powoda za uzasadnione w znacznej części. Powód domagał się zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych przez zakaz publikacji zawierających wizerunek lub treści związane z jego osobą w kontekście tzw. sex-afery, zobowiązania pozwanego do usunięcia ze strony internetowej (...) wskazanych w pozwie publikacji, które naruszają jego dobre imię, wizerunek, cześć oraz prawo do prywatności, a nadto do opublikowania oświadczenia zawierającego przeprosiny na stronie (...) oraz w gazecie (...) i zasądzenia na jego rzecz kwoty 40 000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych.

Sąd rozpatrywał te żądania na podstawie art. 23 i art. 24 k.c. regulujących problematykę dóbr osobistych i ich ochrony. Na wstępie rozważań szeroko omówił istotę dóbr osobistych, zasady ich ochrony także w płaszczyźnie art. 47 i art. 51 Konstytucji RP chroniących życie prywatne, rodzinne, część i dobre imię oraz art. 14 i art. 54 Konstytucji RP i art. 10 § 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w R. dnia 4 listopada 1950 r., stanowiących o wolności prasy, wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Omówił też obowiązki prasy i dziennikarzy unormowane w art. 1, art. 6, art. 12 ust. 1 oraz w art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe. Następnie odniósł te teoretyczne rozważania do realiów rozpatrywanej sprawy stwierdzając, że kwestionowana przez

powoda treść inkryminowanych artykułów, które ukazały się na stronie internetowej (...) oraz w dzienniku (...) narusza jego dobra osobiste w postaci czci, wizerunku oraz prawa do prywatności, w tym intymności.

Wskazał Sąd, że w artykule z dnia 18 stycznia 2013 r. zatytułowanym „(...) – Zdjęcia” opisano powoda jako osobę która od 2004 do 2009 r. nałogowo korzystała z usług prostytutek i wydała na ten cel ponad 100.000 zł. Z kolei w artykule z dnia 21 stycznia 2013 r. (...) z udziałem lidera zespołu (...): To (...) (...)” przytoczono fragmenty zeznań jakie powód złożył w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Apelacyjną we Wrocławiu, w których wskazywał m.in. że za pośrednictwem A. mógł uprawiać seks za pieniądze z co najmniej 100 dziewczynami, może więcej. Kolejny raz podkreślono, że przez blisko 5 lat muzyk wydał na prostytutki nie mniej niż 100 tysięcy złotych. Cytowano wulgarnego SMS-a jakiego miał wysłać do J. B. (1), z pośrednictwa której korzystał w umawianiu się z prostytutkami. Z kolei w artykule opatrzonym tytułem „(...)”, który ukazał się w dzienniku (...) w dniu 24 stycznia 2013 r. napisano, że powód nie szczędził grosza na dziewczyny. Zgłaszał zaprzyjaźnionym burdelmamom zapotrzebowanie, potem otrzymywał zdjęcia wolnych danego dnia dziewczyn. Zaznaczono, że za kilkugodzinną randkę z usługami seksualnymi płacił 500 zł za pośrednictwo i drugie tyle modelce. W tym kontekście podkreślono, że powód miał gest, gdyż potrafił zapłacić za seks i trzy razy więcej, a przez okres mniej więcej 5 lat, wydał na to 100 tysięcy złotych.

Powyższe treści w ocenie Sądu stawiają powoda w bardzo niekorzystnym świetle, przedstawiając go, jako osobę związaną z tzw. sex-afetą, polegającą na korzystaniu przez celebrytów i biznesmenów z usług „modelek” – prostytutek, w przedmiocie której toczyło się postępowanie karne. Powód został ukazany, jako jeden z głównych klientów agencji, który wydawał na usługi seksualne ogromne kwoty pieniędzy. Nie ma przy tym, zdaniem Sądu, znaczenia, że okoliczności dotyczące korzystania przez powoda z usług prostytutek nie zostały przez niego zakwestionowane. Ujawnienie intymnych relacji powoda z kobietami, nawet jeżeli były to tzw. „modelki”, naruszyło jego prawo do intymności i zachowania w tajemnicy okoliczności podejmowanych przez niego działań o charakterze seksualnym. Przepis art. 6 prawa prasowego przewidujący obowiązek prawdziwego przedstawienia zjawisk nie ma charakteru absolutnego. Doznaje on ograniczeń przewidzianych w art. 14 ust. 6 tej ustawy co do publikowania – nawet prawdziwych – informacji i danych dotyczących prywatnej sfery życia. Przedmiotowe artykuły naruszyły również cześć powoda, który jest osobą znaną, a jego warsztat muzyczny jest powszechnie ceniony. Upublicznienie informacji ukazujących jego życie intymne z prostytutkami z pewnością postawiło go w złym świetle i naraziło na utratę zaufania ze strony współpracowników czy fanów. Przypisywanie bowiem mężczyźnie korzystania z usług prostytutek nie ma pozytywnego wydźwięku.

W ocenie Sądu pozwany naruszył godność i dobre imię powoda, a także jego prywatność również w ten sposób, że ujawnił i rozpowszechnił informację o tym, że przeciwko żonie powoda toczy się postępowanie karne, które nie zostało jeszcze prawomocnie zakończone. Jakkolwiek powyższa informacja była prawdziwa, to jednak dotyczyła prywatnej sfery życia powoda i nie miała związku z jego działalnością publiczną, a zatem według dyspozycji art. 14 ust. 6 prawa prasowego, publikacja tej informacji bez zgody powoda była bezprawna. Dotkliwym naruszeniem dóbr osobistych powoda było również podanie we wskazanych artykułach fałszywej informacji, że obecna żona powoda załatwiała mu prostytutki i w ten sposób rozpoczęła się ich znajomość. W artykule z dnia 21 stycznia 2013 r. napisano, że popularny muzyk, T. L. (2), który korzystał z usług prostytutek oferowanych mu przez J. B., w seksbiznesie poznał swoją obecną żonę E. L. (2), która podobnie jak córka muzyka z L. P., również usłyszała zarzut sutenerstwa. W artykule podkreślono, że T. L. (1) i E. L. (1) połączyła wielka pasja, piękne dziewczyny i seks-usługi. Tymczasem jak wynika z ustalonych okoliczności, powód poznał swoją obecną żonę w 2011 r., a więc na długo po zakończeniu tzw. seksafery, o czym zresztą napisano w w/w artykule z dnia 21 stycznia 2013 r. Nie przeszkodziło to jednak autorom nadać artykułowi tytułu „Rockman T. L. (2). w seks biznesie znalazł żonę E.”. W ocenie Sądu podanie nieprawdziwych informacji wskazujących, że T. i E. L. (1) poznali się „w seksbiznesie” naruszało godność osobistą powoda, poniżało jego i jego żonę w opinii publicznej, deprecjonowało wartość ich związku i miłości, oraz uderzało w całą rodzinę zbudowaną na właśnie ich związku.

Zdaniem Sądu powód wykazał również, że w okolicznościach sprawy doszło do naruszenia jego dobra osobistego w postaci wizerunku. Zwrócił uwagę, że trzy z kwestionowanych artykułów były opatrzone zdjęciami powoda i jego żony, przy czym postać E. L. (1) została zanonimizowana poprzez zakrycie okolic jej oczu czarnym paskiem, natomiast powód

został zaprezentowany na zdjęciach bez anonimizacji. Zdjęcia, którymi zilustrowano inkryminowane artykuły nie uniemożliwiały identyfikacji ani powoda ani jego żony. Nadto, przedstawienie powoda w kontekście sex-afery, co do której toczy się postępowanie karne, mogło w przeciętnym czytelniku wzbudzić przekonanie, że jest on zaangażowany w tę aferę i że występuje w charakterze podejrzanego lub oskarżonego. W ocenie Sądu konsekwentne publikowanie wizerunku powoda w artykułach dotyczących sex-afery, w sytuacji, gdy jego związek z aferą był co najwyżej pośredni, było wyrazem złej woli pozwanej. Wizerunek powoda był publikowany również w tych artykułach, które nie dotyczyły jego osoby, co świadczy o tym, że zamiarem pozwanej nie było rzetelne przedstawienie sprawy sex-afery, ale raczej zamiar dokuczenia powodowi i zdyskredytowania go w oczach czytelników.

Dokonując oceny naruszenia przez pozwanego wizerunku powoda Sąd miał na uwadze, że opublikowane w związku z artykułami fotografie powoda i jego żony zostały co prawda wykonane za ich zgodą, jednak zostały użyte jako ilustracje do artykułów opisujących sex-afere, która była przedmiotem postępowania karnego, co mogło sugerować że powód jest w nią zamieszany. Zdaniem Sądu publikacja w przedmiotowych artykułach zdjęć przedstawiających powoda stanowiła przekroczenie dozwolonych prawem granic ingerencji w sferę życia osobistego powoda i tym samym naruszyła prawo do ochrony jego wizerunku, a przy tym prywatności. Pozwany nie dysponował zgodą powoda do wykorzystania jego wizerunku w ten sposób, czyli do ilustracji tego rodzaju materiałów prasowych.

Sąd podniósł, że w kwestionowanych publikacjach naruszono również dobra osobiste żony powoda ukazując ją jako osobę, która zajmowała się stręczycielstwem, w sytuacji, gdy nie zapadł wobec niej prawomocny wyrok stwierdzający popełnienie przez nią tego rodzaju przestępstwa. Przedstawienie żony powoda w ten sposób, naruszało przynajmniej pośrednio, również jego dobra osobiste, jak chociażby prawo do prywatności.

Dokonując oceny naruszenia dóbr osobistych powoda oraz skutków tego naruszenia Sąd wziął pod uwagę okoliczność, że od kilku lat powód zajmuje się działalnością charytatywną, za którą kilkakrotnie był nagradzany. Ponadto, prowadzi założoną przez siebie fundację, która pomaga dzieciom chorym onkologicznie. Dlatego też nie budziło wątpliwości Sądu, że treść przedmiotowych artykułów, w których ujawniono szczegóły życia intymnego powoda, nadszarpnęła jego dobre imię i zaufanie, czyli wartości, które w działalności dobrotwornej mają niebagatelne znaczenie. Próba zdyskredytowania go, przez ujawnienie informacji z jego życia prywatnego, w tym intymnego, na temat zdarzeń, które miały miejsce przed kilkoma laty i które w żaden sposób nie łączą się z prowadzoną działalnością dobroczynną, spotęgowała dolegliwości wywołane naruszeniem przez pozwanego jego dóbr osobistych.

W ocenie Sądu pozwany nie wykazał, aby jego działanie nie było bezprawne. Wskazał, że zgodnie z art. 14 ust. 6 prawa prasowego, nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. W wyroku z dnia z dnia 24 stycznia 2008 r. (sygn. akt I CSK 341/07), Sąd Najwyższy wskazał, że do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, a wśród nich aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki. Publiczny status tych osób nie powoduje jednak, że ich życie prywatne staje się automatycznie „życiem publicznym”. Może ono być przedmiotem zawężonej ochrony prawnej jedynie w granicach, jakie wyznacza, konieczna na to zgoda zainteresowanej osoby zgodnie z art. 14 ust. 6 prawa prasowego. Powód będąc artystą, jest osobą powszechnie znaną i rozpoznawalną, a zatem można przyjąć, że jest osobą publiczną. Nie oznacza to jednak możliwości nieograniczonej ingerencji mediów w jego życie prywatne. Informacje dotyczące tej sfery jego życia mogą być publikowane tylko wtedy, gdy związane są z tą działalnością i to w sposób bezpośredni, a nie jedynie pośredni. Jakkolwiek można przyjąć, że korzystanie przez powoda z usług prostytutek po koncertach miało związek z jego działalnością artystyczną, to jednak związek ten był co najwyżej pośredni. Nie jest bowiem regułą, że muzycy po koncertach korzystają z tego rodzaju usług. Ponadto, nie zostało wykazane, aby powód afiszował się ze swoim życiem intymnym lub, aby uczynił ze swej intymności element twórczości. Imprezy, na których dochodziło do kontaktów seksualnych odbywały się po koncertach, w miejscach niedostępnych dla dziennikarzy, co oznacza, że powód nie miał zamiaru ujawniać zdarzeń, które miały tam miejsce i nie chciał czynić z tego tematu medialnego.

Zdaniem Sądu nie ma racji pozwany wskazując, że powód udostępnił dziennikarzom informacje ze swojego życia prywatnego, a zatem godził się z możliwością naruszenia jego dóbr osobistych. Wskazał, że jakkolwiek w świetle prawa prasowego i prawa autorskiego, zgoda uprawnionego wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego w postaci prywatności czy wizerunku, to w żadnym razie istnienia zgody uprawnionego i jej zakresu nie można domniemywać. Ponadto, zgoda na upublicznienie faktów z życia prywatnego osoby publicznej, wynikająca z zabiegania przez nią o zainteresowanie mediów, nie może być utożsamiana z udzieleniem zezwolenia na ujawnianie wszystkich faktów należących do sfery jej życia prywatnego. Przesłuchany w toku sprawy powód wskazał wprawdzie, że jako osoba powszechnie znana udzielał wywiadów mediom, w tym (...), z którym pozostaje w stałych kontaktach, to nigdy nie informował o swoim życiu prywatnym, a tym bardziej intymnym. Jako zgoda powoda na ingerencję mediów w jego życie prywatne, nie może być odczytany niezrealizowany ostatecznie zamiar powoda i jego małżonki przygotowania programu paradokumentalnego zatytułowanego (...), który miał w założeniu pokazywać ich życie prywatne przez całą dobę. Program ten nie miał być realizowany „na żywo” i w sposób spontaniczny, gdyż jego akcja miała toczyć się według ustalonego wcześniej scenariusza, a sceny miały być ćwiczone. Jakkolwiek zatem wskazany program miał ukazywać życie prywatne powoda i jego małżonki, to jednak miał toczyć się według określonego scenariusza, co oznacza, że przedstawiałby fikcyjne życie powoda i jego żony, a nie ich życie w rzeczywistości. Jako zgody powoda na ujawnianie przez media wszelkich informacji z jego życia prywatnego nie można poczytywać również udziału powoda w 2007 r. w programie produkowanym przez (...), noszącym tytuł C..pl. w trakcie którego powód osobiście prezentował widzom swój ogród i wnętrze domu. Zaprezentowane w tym programie treści dotyczyły jedynie pewnego fragmentu prywatności powoda, który, co jest charakterystyczne dla celebrytów, chwalił się swoim domem, sposobem urządzenia pomieszczeń czy ich wyposażeniem, a zatem składnikami o charakterze reprezentacyjnym. W programie nie były natomiast prezentowane inne aspekty życia prywatnego powoda, w tym jego życie intymne.

Sąd nie podzielił także stanowiska pozwanego, że mógł on prezentować przedmiotowe informacje, gdyż były one prawdziwe. Informacje te dotyczyły bowiem życia intymnego powoda. Sąd zgodził się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, zgodnie z którym życie intymne każdej osoby podlega zawsze pełnej ochronie prawnej; nie obala zatem domniemania bezprawności działania wykazane przez dziennikarza, że okoliczności z cudzego życia intymnego, ujawnione przez niego w reportażu prasowym, były obiektywnie prawdziwe (wyrok z dnia 11 marca 1986 r., I CR 4/86). Ponadto zwrócił uwagę, że wbrew twierdzeniom pozwanego część podanych w artykułach informacji była nieprawdziwa, w tym przede wszystkim ta, że obecna żona powoda załatwiała mu prostytutki i w ten sposób rozpoczęła się ich znajomość

Sąd wskazał także, że bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda nie uchyla fakt, że pozwany uzyskał zgodę sądu na udostępnienie mu akt postępowania sądowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia. Wydanie przez sąd zgody na zapoznanie się dziennikarza z aktami postępowania karnego nie oznacza bowiem przyzwolenia na publikację przez niego wszelkich informacji jakie w takich aktach są zawarte, przy jednoczesnym podaniu danych osobowych osób, które takich informacji udzieliły, gdyż tego typu zachowanie pozostaje w oczywistej sprzeczności z art. 13 ust. 2 prawa prasowego. Przepis ten ma charakter bezwzględny w tym znaczeniu, że dotyczy wszystkich osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe albo, które występują w takich postępowaniach w charakterze świadka i nie różnicuje zakresu ochrony ze względu na status danej osoby - w tym ze względu na to, czy zalicza się ona do tzw. osób publicznych.

Sąd nie dopatrył się, aby działania pozwanego można było uznać za podejmowane w obronie uzasadnionego interesu publicznego (społecznego). Pozwany nie wykazał, aby dopuszczając się naruszenia dóbr osobistych powoda działał w takim interesie. Sąd podkreślił, że w polskim porządku prawnym korzystanie z usług prostitutek nie jest penalizowane. Jakkolwiek w odbiorze społecznym taki proceder jest oceniany jako moralnie naganny, to w sferze show-biznesu jest ono raczej akceptowane. Podejmowane przez powoda kontakty seksualne miały obustronnie charakter dobrowolny, a powód płacił za wykonane usługi. W takim stanie rzeczy Sąd nie dopatrył się działania pozwanego w jakimkolwiek interesie społecznym.

Reasumując, Sąd uznał, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda w postaci czci, wizerunku oraz prawa do prywatności, w tym intymności, i jednocześnie nie wykazał, aby jego działanie nie miało charakteru bezprawnego. W takim stanie rzeczy Sąd uznał za uzasadnione roszczenie powoda o usunięcie publikacji godzących w jego dobra osobiste z serwisu (...) prowadzonego przez pozwanego. Podkreślił, że byłaby nie do przyjęcia sytuacja, w której treści zniesławiające pozostawałyby w Internecie bez żadnych ograniczeń, ponieważ prowadziłoby to do permanentnego naruszania dóbr osobistych powoda. Z uwagi natomiast na fakt, że pozwany naruszył cześć i dobre imię powoda, Sąd nakazał, zgodnie z żądaniem pozwu, aby opublikował on oświadczenie o żądanej treści w dzienniku (...) oraz na stronie internetowej (...). W ocenie Sądu taka forma ochrony naruszonych dóbr osobistych powoda jest konieczna, gdyż treść oświadczenia, aby osiągnęło ono cel, powinna dotrzeć do tych osób, które zetknęły się z treściami bezprawnie te dobra naruszającymi.

Odnosząc się do roszczenia o charakterze majątkowym Sąd wskazał, że stosownie do treści art. 24 § 1 k.c. osoba, której dobro osobiste zostało naruszone może również żądać na zasadach przewidzianych w kodeksie zadośćuczynienia lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W myśl zaś art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przesłankami dochodzenia roszczenia majątkowego na podstawie powyższych przepisów są krzywda, wina sprawcy naruszenia dobra osobistego oraz związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem dobra osobistego a krzywdą.

Zdaniem Sądu działanie pozwanego było nie tylko bezprawne, lecz także zawinione. Miał on pełną świadomość, że publikując informacje na temat życia intymnego powoda narusza jego dobra osobiste. Ukazał powoda jako osobę, która notorycznie korzystała z usług prostytutek i wydawała na to duże sumy pieniędzy. W inkryminowanych artykułach pozwany podał również oczywiście nieprawdziwą i szczególnie godzącą w dobra osobiste powoda informację, jakoby jego obecna żona załatwiała mu prostytutki i w ten sposób rozpoczęła się ich znajomość, przy czym wskazane informacje nie zostały przez pozwanego w żaden sposób zweryfikowane. Publikując w każdym artykule dotyczącym sex-afery wizerunek powoda, pozwany działał w zamiarze ukazania go jako jednego z głównych jej bohaterów, co nie jest w pełni zgodne z prawdą. Co więcej, pozwany publikował wizerunek powoda także w związku z tymi artykułami, które powoda w ogóle nie dotyczyły, co świadczy o tym, iż chciał w ten sposób zdyskredytować powoda. W ocenie Sądu wykazane zostało również, że wskutek opublikowania przedmiotowych artykułów powód doznał krzywdy oraz że pomiędzy publikacją kwestionowanych artykułów a krzywdą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Przede wszystkim powód jako znany artysta, ale także osoba zajmująca się działalnością charytatywną został ukazany w negatywnym świetle, co bez wątpienia wpłynęło na jego życie zawodowe, rodzinne a także działalność dobroczynną. Jak wskazał, jego dzieci miały z powodu treści artykułów nieprzyjemności w szkole, co skutkowało ich dwutygodniową absencją. Z drugiej strony Sąd miał na uwadze ogólne zachowanie powoda, który jest osobą medialną, udzielającą wielu wywiadów i biorącą udział w programach, w których prezentuje niektóre aspekty swojego życia prywatnego. Wychodząc z założenia, że zadośćuczynienie powinno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, która nie może być jednak nadmierna do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych w społeczeństwie, a więc powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, Sąd przyjął, że właściwym będzie zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł.

Za nieuzasadnione natomiast, Sąd uznał roszczenie powoda zobowiązanie pozwanego do zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych, poprzez zakaz publikacji artykułów zawierających wizerunek lub treści związane z osobą powoda w kontekście tzw. sex-afery, gdyż tak sformułowane roszczenie nie mieści się w dyspozycji art. 24 § 1 k.c. Zauważył, że roszczenie o zaniechanie naruszenia dóbr osobistych jest aktualne tylko wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa dalszego ich naruszenia, co w niniejszej sprawie nie zostało wykazane.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana, zarzucając rażące naruszenie:

1/ art. 233 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego w zgromadzonego w sprawie,

2/ art. 14 ust. 6 Prawa prasowego zw. z art. 23 i art. 24 k.c.,

3/ art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c.,

4/ art. 6 i 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 448 k.c. oraz art. 24 k.c. przez przeprowadzenie postępowania w sposób nierzetelny i stronniczy.

W konkluzji wniosła skarżąca o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie spawy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja częściowo okazała się zasadna, aczkolwiek nie z przyczyn w niej podniesionych. Sąd Apelacyjny podziela ustalenia Sądu pierwszej instancji stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia i przyjmuje je za własne. Za prawidłową uznał też ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym dowodów osobowych. Apelacja zarzucając naruszenie art. 233 k.p.c. (zapewne chodziło o jego § 1) całkowicie pomija istotę i cel tego przepisu.

Przypomnieć trzeba, że przepis ten reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym. Zaniechanie zaś wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału czy też pominięcie przez sąd przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, nawet jeżeli strona uważa ją za okoliczność istotną dla rozstrzygnięcia sprawy nie stanowi o naruszeniu powyższego przepisu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, Lex nr 151622). Nadto wskazać należy, że zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem, omawiany przepis, określający obowiązujące zasady oceny dowodów może zostać naruszony w wyniku nieuwzględnienia przez sąd przy ocenie poszczególnych dowodów zasad logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego, całokształtu zebranego materiału dowodowego, przeprowadzenia określonych dowodów niezgodnie z zasadami procedury cywilnej, na przykład niezgodnie z zasadą bezpośredniości. Postawienie zarzutu naruszenia tego przepisu wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, lex nr 172176, z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, lex nr 174185).

Apelacja pozwanego wymogów powyższych nie spełnia. Nie wskazuje żadnego dowodu, który Sąd pierwszej instancji miałby ocenić wadliwie i dlaczego. Naruszenia art. 233 k.p.c. upatruje natomiast w braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego przez ustalenie stanu faktycznego i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na dowodach zgłoszonych przez stronę powodową, pominięcie dowodów wskazujących na brak naruszenia dóbr osobistych powoda, wysnucie wniosków nieadekwatnych do ustalonego stanu faktycznego sprawy, a nadto wewnętrzną sprzeczność w uzasadnieniu wyroku, w którym z jednej strony Sąd uznał, że sporne publikacje naruszyły dobra osobiste powoda ponieważ przedstawiały go jako osobę związaną z tzw. sex-afetą, a z drugiej strony Sąd przyznał, że powód korzystał z usług prostytutek w ramach tzw. sex – afery. Tak sprecyzowany zarzut wadliwej oceny dowodów, bo tylko do tego sprowadzać się może zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., nie może być uznany za uzasadniony, nawet gdyby przyjąć, że przepis ten może służyć podważaniu ustaleń faktycznych. W motywach apelacji skarżący przyznaje, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji są prawidłowe. Zarzuca natomiast, że Sąd ten pominął dowody przedłożone przez stronę pozwaną, bez wskazania jednak jakiegokolwiek dowodu, którego zarzut ten mógłby dotyczyć. Następnie zaś wywodzi, że przy prawidłowym ustaleniu stanu faktycznego Sąd wywiódł niepoprawne wnioski odnośnie do naruszenia spornymi publikacjami dóbr osobistych powoda, które zdaniem apelacji są sprzeczne nie tylko z podstawowymi zasadami doświadczenia życiowego, ale także z przepisami prawa. Argumentacja apelacji w tym zakresie dotyczy jednak oceny dowodów, czy ustaleń faktycznych, ale oceny prawnej dokonanej przez Sąd pierwszej

instancji, a więc subsumcji. Do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dokonywanej w oparciu o dowody, których ocena winna odpowiadać zasadom wyrażonym w art. 233 § 1 k.p.c., należy wszak ustalenie jedynie faktów, z których powód wywodzi swe roszczenie, a więc w sprawie niniejszej treści zakwestionowanych wypowiedzi naruszających w opinii powoda jego dobra osobiste oraz okoliczności ich ukazania się, które mogły mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia, czy faktycznie dane treści mogły naruszyć dobra osobiste. Ocena jednak, czy do naruszenia dóbr spornymi publikacjami doszło należy już do podstawy prawnej nie faktycznej rozstrzygnięcia. Także zatem błędna ocena Sądu, że do takiego naruszenia doszło, nie może uzasadniać zarzutów dotyczących podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a tym bardziej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów.

Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu pierwszej instancji, że wszystkie zakwestionowane przez powoda publikacje naruszyły jego dobra osobiste. Uzasadnienie skarżonego wyroku wyczerpująco i prawidłowo wyjaśnia motywy takiej oceny i nie ma potrzeby ich powtarzać, czy uzupełniać tym bardziej, że apelacja nawet z nimi nie polemizuje. Argumentacja skarżącego, który z oceną Sądu się nie zgadza, sprowadza się do zarzutu sprzeczności, polegającej na tym, że z jednej strony Sąd przyznał, iż powód będąc osobą publiczną korzystał z płatnych usług prostytutek, a z drugiej wskazał, że publikacje naruszyły jego dobra osobiste, ponieważ pozwana nie była uprawniona do upublicznienia informacji ze sfery życia intymnego powoda. Sąd Apelacyjny sprzeczności w takich ustaleniach i ocenach się nie dopatruje. Okoliczność korzystania przez powoda z usług (...), z którymi umawiał się za pośrednictwem agencji (...), oskarżonej o sutenerstwo w sprawie karnej jest przyznawane przez niego – jako świadka w postępowaniu karnym – faktem. Wbrew stanowisku pozwanego brak jest w sprawie dowodów na okoliczność, aby powód chciał się pochwalić dużą ilością dziewczyn jakie miał i ile na nie wydał pieniędzy, chcąc w ten sposób wzbudzić podziw oraz zainteresowanie swoją osobą. Apelacja przytacza zeznania oskarżonej J. B. przywołane także w jednej z publikacji, z których wynika, że według niej umówiła powoda z nie więcej niż piętnastoma dziewczynami. To ona też zasugerowała, że powód zeznając inaczej „chciał się pochwalić, że miał tak dużo dziewczyn i dużo kasy na nie wydał” (str. 11 uzasadnienia wyroku). Zważywszy jednak na to, że powód przed złożeniem zeznań w sprawie tzw. sex – afery, nie upubliczniał faktu korzystania z usług prostytutek, a miało miejsce kilka lat wcześniej, stwierdzenie, że składając zeznania w postępowaniu karnym chciał wzbudzić podziw i zainteresowanie swoją osobą, jest zdecydowanie nieuprawnione. Do czasu bezprawnego ujawnienia jego zeznań, fakt korzystania z usług agencji, czy w ogóle umawiania się z prostytutkami, nie zaistniał publicznie, mimo że powód nie chronił innych obszarów życia prywatnego i pozwalał mediom na robienie zdjęć w jego domu. Brak jest jednak jego wypowiedzi, które uzasadniałyby twierdzenie, że chciał wzbudzić podziw i zainteresowanie swoją osobą opowiadając o licznych kontaktach z prostytutkami i wydatkach z tym związanych i że jest – jak twierdzi skarżący – dumny z tego faktu. Opieranie takich sugestii do spekulacjach oskarżonej J. B., z której agencji usług powód korzystał, jest niewiarygodne, gdyż jest zrozumiałym, że była ona zainteresowana wykazaniem jak najmniejszego zasięgu prowadzonej nielegalnej działalności. Nie ma podstaw do ustalenia, że powód zeznając w postępowaniu karnym „chwalił się” licznymi kontaktami z prostytutkami, chcąc w ten sposób wzbudzić podziw i zainteresowanie swoją osobą. Gdyby tak było nie wytoczyłby niniejszego procesu, a pamiętać także należy, że już po pierwszej publikacji pozwanego zwrócił się do niego z żądaniem zaprzestania dalszych, co wszak przeczy powyższej tezie pozwanego. Powód przyznał, że był w kontakcie z (...)(...) nie stronił od mediów, ale nigdy nie opowiadał o swoim życiu intymnym i przed publikacjami pozwanego, nigdzie informacje dotyczące tej sfery życia powoda się nie pojawiały i wbrew temu co twierdzi apelacja, powód nie był znany z tego, że miał dużo intymnych stosunków z prostytutkami. To, jak i z kim powód spędzał czas po koncertach nie należy do jego działalności zawodowej, estradowej i w żaden sposób na tę sferę jego życia nie wpływało. Swojego wizerunku estradowego muzyka nie kształtował na informacjach o bogatym życiu erotycznym. Wręcz przeciwnie, utrzymywał w tajemnicy kontakty z prostytutkami, aż do czasu składania zeznań w postępowaniu karnym, które dotyczyło osób prowadzących agencję (...), z której usług korzystał. Tylko na tym polegał jego związek z tzw. sex – aferą. Nie był organizatorem agencji, a jedynie jej klientem, co jest moralnie naganne, ale nadal pozostaje faktem dotyczącym życia intymnego podlegającego ochronie, także w przypadku osoby publicznie znanej. Powód nigdy nie pretendował do autorytetu moralnego i nie tym zajmował się w swej działalności zawodowej. Jak to trafnie podniósł Sąd pierwszej instancji w tzw. show – biznesie kryteria ocen moralnych są obniżone i artystom z reguły „pozwala się na więcej”, co jednak nie oznacza, że są oni zainteresowani bulwersowaniem, gorszeniem opinii publicznej swym życiem prywatnym

w tym intymnym. Powód do nich nie należał, gdyż był gotowy dzielić się z publicznością tylko fragmentem swej prywatności dotyczącym warunków w jakich mieszka i pracuje.

Zgodnie z art. 14 ust. 6 prawa prasowego nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba, że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Na tle tego przepisu zachodzi wprost proporcjonalna zależność pomiędzy zdolnością danej informacji do kształtowania opinii publicznej a dopuszczalnym stopniem ingerencji w prywatną sferę życia jednostki. Mianowicie im głębsza ingerencja, tym bardziej ważne muszą być argumenty zezwalające ogółowi na zainteresowanie. Właściwa interpretacji treści art. 14 ust. 6 prawa prasowego pozwala na nad wyraz rygorystyczną, niemalże absolutną ochronę sfery życia intymnego, także przy założeniu, że stanowi ona element prywatnej sfery życia (Bogudar Kordasiewicz w "Cywilnoprawna ochrona prawa do prywatności", KPP 2000/1/19). Podawana informacja ze sfery prywatnej osoby pełniącej funkcje publiczne musi pozostawać w bezpośrednim związku z działalnością publiczną, co oznacza, że konieczne jest istnienie zależności między zachowaniem danej osoby w sferze działalności publicznej, a jej zachowaniem w sferze prywatnej, przy czym nie chodzi o związek przypadkowy czy formalny. Ujawnienie takiej informacji powinno zatem służyć ochronie konkretnego, społecznie uzasadnionego interesu, którego przemilczenie byłoby dla interesu publicznego szkodliwe. Nie każda informacja ze sfery życia prywatnego, choćby wiedza o niej zaspokajała zainteresowanie społeczne może być przedmiotem publikacji. W każdym przypadku należy wykazać, iż jej upublicznienie ma silny, bo bezpośredni związek z działalnością publiczną danej osoby i z tego względu przynależy do sfery "powszechnej dostępności" (Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 18 listopada 2005 r., I ACA 217/05, publ. Legalis). Rozpowszechnianie informacji z zakresu życia prywatnego, a tym bardziej intymnego, wbrew warunkom zdefiniowanym w art. 14 ust. 6 prawa prasowego jest bezprawne. Irrelevantne znaczenie ma okoliczność czy informacje te są prawdziwe, czy też nie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1986 r., I CR 4/86, OSP 1987/4/86, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 kwietnia 1997 r., I ACA 148/07, Wokanda 1998, Nr 4 poz. 40). Zasady powyższe obowiązują także w przypadku osób ze świata rozrywki. Co prawda z reguły muszą się oni godzić na ujawnienie w przestrzeni publicznej wiadomości zawierających informację z ich życia prywatnego, ale tylko jednak wówczas, gdy informacja wiąże się z ich obecnością w mediach i z szeroko rozumianą debatą publiczną, powiązaną z działalnością publiczną danej osoby. Samo jednak zaliczenie kogoś do kategorii osób publicznych bez wykazania bezpośredniego związku publikowanych informacji oraz danych z działalnością danej osoby nie skutkuje z mocy art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, zwolnieniem z obowiązku uzyskania zgody takiej osoby zainteresowanej na publikację dotyczącą prywatnej sfery jej życia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2011 r., I CSK 497/10).

Biorąc pod uwagę powyższe, stwierdzić należy, że pozwany – wbrew wywiadom apelacji - nie udowodnił bezpośredniego związku opublikowanych o powodzie informacji z jego działalnością publiczną. W kontekście spornych publikacji powiązanie działalności publicznej i prywatnej powoda to, jak wywodzi skarżący, utrzymywanie przez powoda kontaktów seksualnych z prostytutkami po koncertach. Ze stanowiskiem tym nie sposób się zgodzić. Powód korzystał z usług agencji jako osoba prywatna i czynił to po pracy, nie upubliczniając tego faktu i nie budując na tym swego wizerunku jako np. artysty skandalisty. Wiele osób mających wyczerpującą czy stresującą pracę po jej zakończeniu w różny sposób „odreagowuje”, co wszak z reguły nie jest bezpośrednio związane z ich działalnością publiczną.

Reasumując, zarzut naruszenia art. 14 ust. 6 prawa prasowego uznać należało za niezasadny. Nietrafny okazał się także zarzut, jakoby publikacje nie naruszyły prawa powoda do wizerunku. W sprzeczności z wywiadami apelacji w tym zakresie opierającymi się na tezie, że zdjęcia powoda były przedstawione w sposób uniemożliwiający jego identyfikację, pozostaje fakt, że szereg zdjęć powoda ilustrujących przedmiotowe publikacje nie było zanonimizowanych, a niektóre znajdowały się pod artykułami, które wprost powoda nie dotyczyły, co wyczerpująco omówił Sąd pierwszej instancji (str. 23 – 24 uzasadnienie wyroku). Okoliczność, że co do zasady powód lubi być fotografowany, nie jest równoznaczna z jego zgodą na umieszczenie jego zdjęć pod dowolną publikacją, także przedstawiającą go w negatywnym świetle. Na to, cytowany w apelacji art. 81 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, nie pozwala.

W ocenie Sądu Apelacyjnego trafny jest także pogląd Sądu pierwszej instancji, że w okolicznościach sprawy sprawca naruszenia nie działał w obronie uzasadnionego interesu społecznego (którego to poglądu apelacja nie podważa), a zatem naruszenie dóbr osobistych powoda spornymi publikacjami było bezprawne. O bezprawności świadczy także naruszenie art. 13 ust. 2 Prawa prasowego zakazującego ujawniania m.in. danych osobowych i wizerunku świadków. Tymczasem sporne artykuły zakaz ten ewidentnie złamały i to wielokrotnie, podając dane oraz wizerunek powoda jako świadka zeznającego w postępowaniu karnym, w sprawie tzw. sex-afery, z czym apelacja nawet nie polemizuje. Samowolne zaś naruszenie powyższego zakazu jest bezprawne i nie mieści się w ramach wolności wyrażania poglądów oraz rozpowszechniania informacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2014 r., I CSK 532/13).

Niezasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 2 k.c. Twierdzenie apelacji, że powód nie wykazał krzywdy jest nieusprawiedliwione okolicznościami sprawy. Skarżący powołuje się tylko na to, że powód nie wykazał, aby w wyniku spornych publikacji jego współpracownicy i fani utracili do niego zaufanie. Pomija jednak fakt, że dzieci powoda miały w związku z publikacjami nieprzyjemności w szkole i dlatego nie chodziły do niej przez dwa tygodnie, że krzywda powoda wiązała się także z jego działalnością charytatywną, gdyż ujawnienie moralnie nagannych zachowań jakimi są kontakty z prostytutkami, niewątpliwie kolidowało z wizerunkiem osoby zajmującej się taką działalnością. Sąd pierwszej instancji trafnie też podniósł wysoki stopień zawinienia pozwanego, wielość publikacji, ilustrowanie ich zdjęciami powoda w taki sposób, jakby miał on bezpośredni związek z ujawnioną tzw. sex – aferą. Z drugiej strony Sąd uwzględnił charakter działalności powoda i jego otwartość na media i dlatego też zasądził na jego rzecz tylko 10.000 zł, a nie żadaną kwotę 40.000 zł. Zasądzona kwota jest adekwatna do wykazanych przesłanek z art. 448 k.c., a apelacja nie podnosi argumentów, które rozstrzygnięcie w tym zakresie czyniłoby nietrafnym.

Nie ma też racji skarżący, zarzucając że Sąd pierwszej instancji naruszył art. 10 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, przez pozbawienie pozwanej prawa do swobodnej wypowiedzi na tematy budzące publiczne zainteresowanie oraz w obronie uzasadnionego interesu publicznego. Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał zasadniczą rolę odgrywaną przez prasę w demokratycznym społeczeństwie. Mimo, iż prasa nie może przekraczać określonych granic, związanych przede wszystkim z ochroną dobrego imienia i praw innych osób, to należy do niej, przy zachowaniu swych obowiązków i odpowiedzialności, przekazywanie informacji i poglądów w przedmiocie wszystkich spraw zainteresowania powszechnego. Niemniej jednak art. 10 ust. 2 Konwencji podkreśla, iż wykonywanie wolności wypowiedzi niesie za sobą „obowiązki i odpowiedzialność”, znajdujące zastosowanie również do środków masowego przekazu, nawet w zakresie informacji na temat spraw powszechnego zainteresowania. Obowiązki te i odpowiedzialność mogą mieć szczególne znaczenie, gdy pojawia się ryzyko powstania uszczerbku w dobrym imieniu konkretnej osoby lub naruszenie „praw innych osób”. Prawo ochrony dobrego imienia jest prawem, które - jako element życia prywatnego - korzysta z ochrony z art. 8 Konwencji. Pojęcie „życia prywatnego” jest obszerne, niepodlegające wyczerpującej definicji, które obejmuje fizyczną i psychiczną integralność osoby i może tym samym dotyczyć szeregu aspektów tożsamości osoby, takich jak identyfikacja i orientacja seksualna, imię, czy też elementy związane z prawem do wizerunku. Obejmuje ono informacje osobiste, co do których osoba może racjonalnie oczekiwać, iż nie zostaną opublikowane bez jej zgody. Dla zrównoważenia prawa do wolności wyrażania opinii z prawem do poszanowania życia prywatnego, Trybunał wypracował następujące kryteria: przyczynienie się do debaty w sprawie powszechnego zainteresowania, to, czy osoba będąca tematem publikacji jest powszechnie znana, wcześniejsze zachowanie zainteresowanej osoby, sposób uzyskania informacji oraz ich prawdziwość, treść, forma i skutki publikacji (por. wyrok ETPCz z dnia 12 czerwca 2014 r., nr 40454/07, Lex nr 1469239).

Stosując powyższe kryteria w sprawie niniejszej, wskazać należy, iż fakt ujawnienia, że znany muzyk w przeszłości korzystał z agencji prostitutek w żaden sposób nie przyczynił się do debaty na temat prostytucji w Polsce, powód nie był zainteresowany upublicznieniem tej informacji, a wręcz przeciwnie uczynił to tylko na potrzeby postępowania karnego, w którym obowiązany był zeznawać prawdę, pozwany ujawnił jego dane, wizerunek oraz treść zeznań powoda czym naruszył bezwzględnie obowiązujący zakaz z art. 13 ust. 2 Prawa prasowego, a sposób przedstawienia informacji ilustrowanej zdjęciami powoda sugerował, że ma on bezpośredni związek z sex – aferą, nadto pozwany podał częściowo nieprawdziwej informację (dotyczące okoliczności w jakich powód poznał swoją żonę). W ocenie Sądu Apelacyjnego powyższe świadczy o tym, że pozwanemu nie przysługuje ochrona z art. 10 ust. 1 Konwencji, gdyż swymi publikacjami

naruszył dobra osobiste powoda, prawo do prywatności, chronione art. 8 Konwencji, nie wykazując przy tym istotnego interesu publicznego, który takie naruszenie mógłby usprawiedliwiać.

Apelacja pozwanego, pomimo niezasadności podniesionych w jej ramach zarzutów, zasługuje jednak na częściowe uwzględnienie. Do sądu drugiej instancji należy bowiem kontrola prawidłowości zastosowania prawa materialnego, niezależnie od tego czy stosowne zarzuty zostały podniesione w środku odwoławczym. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie doszło do naruszenia art. 24 § 1 k.c. poprzez uwzględnienie żądania zobowiązania pozwanego do usunięcia z jego strony internetowej (www.se.pl) zamieszczonych na niej trzech spornych publikacji z dnia 18 stycznia 2013 r. i 21 stycznia 2013 r. W ocenie Sądu Apelacyjnego co do zasady należy zgodzić się z tezą, że publikowanie w internetowym wydaniu gazety i zachowanie w jej internetowym archiwum artykuły, których treść narusza dobra osobiste pokrzywdzonego, może stanowić podstawę odpowiedzialności przewidzianej w art. 24 k.c. Potwierdza to również dotychczasowe orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2011 r. I CSK 743/10), jak i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jak bowiem wskazał Trybunał w wyroku z dnia 10 marca 2009 r. wydanym w sprawie C 3002/03 Times Newspapers Ltd. przeciwko Wielkiej Brytanii, archiwa internetowe stanowią łatwo dostępne źródło informacji. Oznacza to, że łatwo i bez ograniczeń czasowych dostępne są również te artykuły prasowe, których treść została uznana za naruszające dobra osobiste. Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku tym uznał, że zachowanie w Internecie zniesławiającego artykułu (continued publication) stanowiło naruszenie dóbr osobistych, uprawniające powoda do wystąpienia z powództwem niezależnie od wcześniej zgłoszonego w odrębnej sprawie roszczenia dotyczącego tego samego artykułu zamieszczonego w papierowym wydaniu gazety. Wskazać należy, iż w przytoczonym wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 10 marca 2009 r. uznano jednak, że wystarczające do stwierdzenia, iż nie doszło do naruszenia dóbr osobistych jest zamieszczenie obok artykułu w Internecie wzmianki, że treść w nim zawarta może nie być prawdziwa, bowiem toczy się sprawa w tym przedmiocie. Stanowisko takie z szerszym uzasadnieniem wyraził również Trybunał w wyroku z dnia 16 lipca 2013 r., w sprawie ze skargi nr 33846/07 W. i S. przeciwko Polsce. Otóż w orzeczeniu tym Trybunał jednoznacznie stwierdził, że wolność wypowiedzi jest jedną z istotnych podstaw demokratycznego społeczeństwa i w tym kontekście szczególne znaczenie mają gwarancje przyznane prasie. Art. 10 wymaga najbardziej starannej kontroli, jeśli określone środki lub sankcje nałożone na prasę mogłyby zniechęcić ją do udziału w debatach o sprawach uprawnionej publicznej troski. Ponadto muszą istnieć szczególnie poważne powody usprawiedliwiające każdy środek ograniczający dostęp do informacji, jakie ogół ma prawo otrzymywać. Prasa nie może jednak przekroczyć określonych granic zwłaszcza, gdy wchodzi w grę dobre imię i prawa innych osób. Internet jest narzędziem informacji i komunikowania się wyjątkowo i szczególnie różniącym się od mediów drukowanych, zwłaszcza jeśli chodzi o zdolność do przechowywania i przekazywania informacji. Sieć elektroniczna, służąca miliardom użytkowników na całym świecie, nie jest i potencjalnie nigdy nie będzie w taki sam sposób regulowana i kontrolowana. Ryzyko szkody dla korzystania z praw i wolności człowieka - zwłaszcza prawa do poszanowania życia prywatnego - jaką mogą wyrządzić treści i komunikowanie się w Internecie, jest z pewnością większe niż w przypadku prasy, stąd polityki reprodukcji materiału z mediów drukowanych i Internetu mogą się różnić. Aby zapewnić ochronę i promocję wchodzących w grę praw i wolności, ta druga niezaprzeczalnie musi być dostosowana do specyficznych cech technologicznych Internetu. Trybunał stwierdził zarazem, że archiwa internetowe objęte są ochroną na podstawie art. 10 Konwencji o ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i podkreślił istotny ich wkład w zachowanie i udostępnianie wiadomości i informacji. Wskazał, że stanowią one ważne źródło edukacji i badań historycznych, zwłaszcza że są łatwo dostępne dla społeczeństwa i generalnie bezpłatne. Chociaż główną funkcją prasy w demokracji jest działanie jako „publicznego obserwatora”, pełni ona również wartościową, poboczną rolę polegającą na przechowywaniu i udostępnianiu społeczeństwu archiwów zawierających wiadomości wcześniej opublikowane. Jej żywotnym aspektem jest utrzymywanie archiwów internetowych. Rola organów sądowych nie polega na udziale w przerabianiu historii przez nakazywanie usunięcia ze sfery publicznej wszelkich śladów publikacji uznanych w przeszłości w drodze ostatecznych decyzji sądowych za nieusprawiedliwione ataki na dobre imię jednostek. Istotny dla oceny w tej sprawie był fakt, iż art. 10 Konwencji chroni uprawniony interes społeczeństwa w dostępie do publicznych archiwów internetowych prasy.

Trybunał zwrócił uwagę na konieczność zachowania równowagi między prawami zagwarantowanymi w art. 10 i art. 8 Konwencji. Z treści tego wyroku Trybunału wynika, że środek ochrony prawnej, jakiego domagał się skarżący – usunięcie artykułu z internetowego archiwum, gdyby został przez polski sąd zastosowany, stanowiłby nieproporcjonalne wkroczenie w prawa prasy chronione na podstawie art. 10 Konwencji. Tego rodzaju cenzura, poprawianie historii, stanowiące swoiste *damnatio memoriae*, nie daje pogodzić się z demokratycznymi zasadami, jakimi rządzi się Konwencja – nie zostaje bowiem w żaden sposób zachowana proporcja pomiędzy ingerencją w prawa prasy, a celem podlegającym ochronie, a więc prawami jednostek. Nie oznacza to jednak, że osobie pokrzywdzonej nie przysługuje żadna ochrona. Za godną pochwałę uznał Trybunał konkluzję polskiego sądu krajowego, że proporcjonalną i adekwatną formą ochrony byłoby opatrzenie publikacji internetowej stosownym przypisem, komentarzem lub linkiem odsyłającym do informacji o wyniku postępowania cywilnego dotyczącego dóbr osobistych skarżących, naruszonych przez treść publikacji.

Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje ten pogląd i uważa, że proporcjonalną i adekwatną formą ochrony powoda byłoby opatrzenie publikacji internetowych stosownym przypisem, komentarzem lub linkiem odsyłającym do informacji o wyniku niniejszego postępowania. Trzeba zauważyć, iż katalog środków, o których mowa w art. 24 k.c., ma charakter otwarty, użyte pojęcia ogólne pozwalają z jednej strony na domaganie się usunięcia tekstu, a z drugiej strony stanowić mogą podstawę do dochodzenia roszczenia o opatrzenie tekstu publikowanego w Internecie stosownym przypisem, komentarzem lub linkiem, który zawierać będzie wyczerpującą informację dotyczącą reperkusji prawnych danego tekstu. Domaganie się zastosowania takich czy innych środków zależy więc głównie od zapobiegliwości autora pozwu (por. Glosa Bartosza Rodaka do wyroku ETPC z dnia 16 lipca 2013 r., 33846/07 Lex).

Biorąc powyższe pod uwagę uznać należy, że w sytuacji, gdy powód nie zgłosił roszczeń o opatrzenie tekstów publikowanych w Internecie stosownym przypisem, komentarzem lub linkiem, a domagał się jedynie usunięcia ich z archiwum portalu, to żądanie takie w świetle wyżej wskazanych orzeczeń Trybunału jest środkiem zbyt daleko idącym. Dlatego Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. zmienił częściowo zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddalił powództwo w zakresie żądania zobowiązania pozwanego do usunięcia z jego strony internetowej ((...)) zamieszczonych w dniach: 18 i 21 stycznia 2013 r. spornych artykułów dotyczących powoda.

W pozostałym zakresie apelacja pozwanego, jako pozbawiona uzasadnionych podstaw została oddalona w oparciu o art. 385 k.p.c. Z uwagi na wynik procesu o kosztach apelacyjnych (kosztach zastępstwa procesowego powoda – 75% od kwoty 1.200 + 360 zł) orzeczono zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 100 zd. 2 k.p.c.

SSA Beata Kozłowska SSA Barbara Trębska SSO AnnaSzymańska-Grodzka